

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji ;
Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).
Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji :
Miesięcznie: 4 fr.
W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spótek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELE STAROZAPUSTNĄ

Ewangelja napisana u św. Mateusza w rozdzia e XX

Won czas : Mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo : Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące, i rzekł im : idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedł około jedenastej i znalazł drugie stojące, i rzekł im : co tu stoicie cały dzień próżnujacy? Rzekli mu : Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu : Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę, poczynwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali żeby więcej wziąć mieli : ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc : Ci ostateczni jedną godzinę robili : a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia, i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł : Przyjacielu, nie czynięć krzywdy. A zaś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij co twego jest, a idź : Chcę też i temu ostatycznemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? czyli oko twoje złościwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni, będą pierwszymi : pierwsi ostatycznymi. Abo wiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

1. -Obojętność religijna jest wielką krzywdą P. Boga. — Bo krzywdą jest odmówić komuś tego, co mu się słusznie należy. Jeśli zatem uznajemy istnienie Boga — a żaden człowiek tego istnienia zaprzeczyć nie może — Boga, istoty najwyższej, nieskończonej, to temsamem musimy się poczuwać do obowiązku oddawania mu czci, uległości. P. Bóg jest najwyższym Panem, do niego należymy wraz z wszystkim co się w całym wszechświecie znajduje; on to wszystko uczynił, a uczynił dla siebie. Dla niego krążą po firmamencie gwiazdy tysiące, dla niego szumią wiatry i fale morskie, dla niego żyje wszystko co oddycha i porusza się. Dla swojej chwały wreszcie powołał p. Bóg do życia człowieka, koronę wszystkich stworzeń. I jak wszechświat i wszystkie żywy nieświadomie i instynktownie uwielbiają i chwala Najwyższego, tak człowiek powinien to czynić ze świadomością i wolną wolą. Jeżeli tego nie czyni wtenczas, wkracza w prawa Boże i odmawia mu tej chwały, której p. Bóg wyłącznie dla siebie się domaga.

Lecz P. Bóg jest nie tylko naszym najwyższym Panem, on jest także naszym największym dobroczyńcą. On powołał nas do życia i obdarzył nas i obdarza ciągle nas niezliczonymi dobrami. Wszystko co mamy, od Niego mamy. On dał nam ciało, duszę nieśmiertelną, na której wyrzył swój własny obraz i wyposażył tyłu zdolnościami. On uczynił go królem stwo-

żenia widzialnego. On każdego z nas przez całe życie ojcowską ręką swą prowadzi. Czyż więc człowiek, który nie oddaje czci Panu Bogu swojemu nie dopuszcza się najczarniejszej niewdzięczności względem Niego? A to tembardziej, że ten P. Bóg tak wyraźnie zaznacza swą obecność wśród nas, że św. Paweł nie waha się powiedzieć, iż w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy (Dzieje Ap. XVII, 28). Mówi do ciebie, drogi bracie, w twojem własnem sumieniu, które cię pochwała za uczynki dobre, a gani za czyny złe. Mówi do ciebie przez objawienie zawarte w piśmie świętem. Przykazania Boże, ogłoszone wśród grzmotów i piorunów na górze Synai, oznajmiają ci Jego wolę i pouczają jak masz Boga czcić, uwielbiać i pokłon oddawać. Przykazania te wyrzył także głęboko w sercu twojem, ażebyś nie mógł znaleźć żadnej wymówki za twoją niewierność względem Jego majestatu. Nie tutaj jednak koniec Jego względem Jego majestatu. Przysłał nam nadto Syna swego jednorodzonego, aby nam oznajmił wolę Ojca niebieskiego i nauczył jak mamy Boga wysławiać. Chrystus jest Synem Boga żywego, jak to sam Ojciec niebieski potwierdził: «Ten jest syn mój najmilszy którym sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie». (Matth. XVII, 5). Kto zatem nie czyni tego co Chrystus naucza, ten stoi zdala od swego Boga i nie spełnia zadania swego życia, choćby zresztą wszystko inne posiadał, choćby dokonywał najświetniejszych

czynów. Ale gdzież ten Chrystus, który ma mnie prowadzić przez całe życie? Oto w kościele, gdzie przebywa z nami, aż do skończenia wieków. A zatem ostatecznie Kościół święty, katolicki i apostołski jest to instytucja, w której od XIX wieków, mimo napaści wielkich potęg ziemskich i podziemnych Chrystus objawia wolę Ojca swego niebieskiego. Jego zatem słuchać mamy, pod utratą zbawienia. Kto więc nie słucha Kościoła świętego, ten nie spełnia swoich obowiązków religijnych i wyrządza wielką krzywdę Bogu.

2. *Obojętność religijna jest wielką krzywdą względem społeczeństwa.* — Żadne społeczeństwo, żadna rodzina nie może się ostać, jeżeli nie będzie zapewniona obrona życia, majątku, cześć i dobre imię członków społeczeństwa lub rodziny. Dlatego musi istnieć jakiś autorytet, któremu by wszyscy ulegali i którego słuchając zabezpieczamy życie i własność swoją. Ale gdzież znajdziemy taki autorytet? Niema innego poza religją. Ona to mieści w sobie pobudki, które na każdego człowieka wielki wywierają wpływ. Ona to stawia mu przed którym nic nie jest ukrytem. Ona nam przypomina sprawiedliwość Bożą, przed którą wszystkie osoby są równe. Ona wreszcie przedstawia nam Boga jako potęgę, której się nic oprzeć nie może, która każdego dosięgnie i której wymknąć się nie można. Te pobudki i tylko one ujarzmiają naszą złą pożyteczność, która chciałaby wyłamać się z pod prawa przykazań Bożych, a przynajmniej dąży do wolności przekraczania tychże przykazań. Religja daje nam nadto środki nadprzyrodzone, siły, które przychodzą z pomocą słabościom natury naszej, a stąd ona jest podporą całego porządku moralnego i społeczeństwa ludzkiego. Jeżeli zatem religja tak wielkie ma znaczenie dla ludzkości, jeżeli jest fundamentem obowiązków moralnych, to jasną jest rzeczą, że kto jest obojętnym dla religji, ten wielką wyrządza krzywdę społeczeństwu i sam pozbawia się najskuteczniejszej pomocy w walce pomiędzy namiętnością, a obowiązkiem.

A. *Obojętność religijna jest wielką krzywdą względem własnej duszy.* — Żyjemy na ziemi po to, żeby duszę swoją zbawić. Kto nie stara się obowiązków swoich religijnych wypełnić, naraża zbawienie duszy swojej na niebezpieczeństwo. Chcąc się ratować, musimy dobrze czynić i dobrze wierzyć. Obydwa te warunki są koniecznie potrzebne do zbawienia. Musimy nietylko wierzyć w to czego Bóg nauczył, ale i czynić co rozkazuje.

Żąda więc P. Bóg od nas najpierw wiernego speł-

nienia obowiązków religijnych, a w zamian za to obiecuje nam wieczną nagrodę w niebie. Samo już uczucie sprawiedliwości w sercu naszym mówi nam, że tak być musi. Czyż my nie oburzamy się widząc, że niewinny człowiek bywa karany, a zbrodniarz wychodzi bezkarnie? To uczucie sprawiedliwości skąd pochodzi? Od Pana Boga sprawcy natury naszej. Jeżeli więc On wszczepił w naturę naszą tę sprawiedliwość, to On sam musi być nieskończenie sprawiedliwszym. A jeżeli tak jest, czyż może to dla niego być rzeczą obojętną, czy Mu służymy, czy nie, czy Go kochamy lub nienawidzimy? z pewnością nie. Jako źródło wszelkiej sprawiedliwości musi ją wykonywać i każdemu oddać to co mu się należy. Ponieważ zaś tu na ziemi nie objawia swej nieskończonej sprawiedliwości, musi się to stać w przyszłym życiu. Jeżeli więc w ciągu twego śmiertelnego życia nie dbasz o Boga, jeżeli zrana wstajesz nie myśląc o Nim, jeżeli przepędziłeś dnia nie pamiętając o Nim, i bez uczucia wdzięczności względem Boga kładziesz się na spoczynek, pomimo tego, że codzienne, w każdej godzinie otrzymywałeś od Boga liczne dobrodziejstwa, za co w takim wypadku ma cię wynagrodzić? Jeżeli nie uczęszczałeś do Kościoła, do Sakramentów św., nie słuchałeś słowa Bożego i nie starałeś się poznać coraz lepiej tego Boga, który cię stworzył, odkupił, to cóż ci powie P. Bóg na sądzie ostatecznym? Powie: «Sługę niewiernego wyrzucić precz w ciemności ostateczne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów». (Mat XXV, 30).

Ale P. Bóg żąda nietylko uczynków wiary, wypełnienia obowiązków religijnych, lecz także wiernego zachowania wiary św. Wiara jest korzeniem i fundamentem usprawiedliwienia bo «bez wiary niepodobna jest podobać się Bogu» (Hebr. XI, 6). Ażeby jednak zachować wiarę świętą należy według niej żyć. Dlatego dziś tylu jest niewiernych, bo nie żyją według zasad wiary, bo obojętność stała się dla nich drogą, którą kroczyli, niewiara była celem do którego doszli, koniec zaś ich objawiony został w tych słowach Chrystusa Pana: «Kto nie wierzy potępion będzie» (Marc XVI, 16).

Z powyższego rozważania uczmy się jak wielkim złem jest obojętność religijna. Dlatego nie pozwólmy zachwiać wiary naszej przez bezbożne zasady; niech złe przykłady nie odwodzą nas od tego, by wiecznie wypełniać swój obowiązek religijny, bo kto nie dba o religję ten wyrządza wielką krzywdę Bogu, społeczeństwu i duszy własnej.

Ks. KAROL RZYCHOŃ.

Na dobrej drodze

Prezes Ministrów p. Grabski ma w swym wielkim dziele sanacji gospodarczej Polski do włączenia nietylko z trudnościami natury finansowej ale i z własnym społeczeństwem.

Do zrównoważonego budżetu i dobrej waluty oprócz ściągnięcia podatków, zaciągnięcia pożyczki i innych środków finansowych, potrzebną jest jeszcze reforma społeczeństwa w jego dawnym usposobieniu nawyknięciach i w gospodarczym myśleniu. Uzdrowienie finansów będzie nietylko kwestją dobrego na przyszłość rachunku, ale próbą rozwoju zdolności gospodarczych społeczeństwa polskiego.

Przy objęciu władzy zastał p. Grabski finanse państwa we w największym nieładzie, a społeczeństwo NIE PRAKUJĄCE, LECZ SPEKULUJĄCE, NIE OSZCZĘDZAJĄCE I NIE PŁACĄCE ŻADNYCH PODATKÓW. Wedle ściśle określonego planu premier energicznie poprowadził

swoją reformę, zaczynając od waluty. W miejsce zdeprecjonowanej marki otrzymaliśmy ustabilizowanego złotego, którego ostatnia pożyczka amerykańska zabezpiecza na czas dłuższy. Pierwsze poczynania p. Grabskiego spotykały się z poparciem większej części społeczeństwa, dość przypomnieć subskrypcję akcji Banku Polskiego, ale też nie brakło złowieszczących wróżb czarnowidzów. Z chwilą, jednak, gdy minister Skarbu zaczął stopniowo zaciskać śrubę podatkową, niechęć podatników wzrastała również. Społeczeństwo odwykło od płacenia podatków. W pierwszych latach naszego istnienia płaciło się podatki markami, których wartość ciągle się zmniejszała, tak, iż dla nikogo nie były ciężarem. Nominalnie wpływały do kasy państwowej milj. a później miljardy marek, które tylko dlatego można było zapłacić, ponieważ marka nie była warta. Śruba podatkowa p. Grabskiego boleśnie dotknęła społeczeństwo zmuszo-

ne do oddania okazałego procentu swych dochodów na rzecz państwa. W swojej operacji okazał się p. Grabski na szczęście bezwzględny i nieugięty. Dzisiaj społeczeństwo przyzwyczajają się z rezygnacją do obowiązku płacenia podatków i w tem leży poważny zwrot ku lepsze mu.

Jednym z skutków inflacji markowej było nietylko zniszczenia dotychczasowych oszczędności, których wartość z każdym dn. spadała, ale także i uzasadniony brak ochoty do oszczędzania. Rozrzutność zastąpiła oszczędność. Od wielkiego kapitalisty do małego proletariusza wszyscy żyli ponad stan. Dopiero niezmienny w swej wartości złoty, umożliwił pracownikom odkładanie pewnej części swego zarobku. W ostatnich czasach SKŁADKI W KASACH OSZCZĘDNOŚCI SILNIE WZROSŁY I CIĄGLE WZRASTAJĄ. Społeczeństwo mimo ciężkich warunków zaczyna oszczędzać, to też zmiana na lepsze o wielkim znaczeniu.

W czasach nieboszczki marki popłacała tylko spe-

kulacja, a nie praca. Korzystniej było przez 8 godzin spekulować na dolarach, niż pisać piórem lub robić kilofem. Dzisiaj odmieniły się role: spekulacja z powodu stałego kursu złotego i mniej więcej stałych cen, jest trudną i mało owocną; zato praca uczciwa i fachowa daje dużo. Społeczeństwo przestało szukać ryzykanckich zarobków na giełdzie, gdzieby ich zresztą nie znalazło, ALE SZUKA ICH W PRACY.

P. Grabski więc w swoim budżecie może dodać na swą korzyść parę pozycji liczbowo niewyraźnych. Uczy społeczeństwo NASZE PŁACIĆ PODATKI, OSZCZĘDZAĆ i PRACOWAĆ. Jest nietylko ministrem Skarbu, ale wychowawcą. Reforma finansowa prowadzona przez niego jest jeszcze wielką reformą społeczeństwa polskiego, z daleko sięgającymi konsekwencjami socjalnymi. Łatwo zmienić może dotychczasowy układ warstw społeczeństwa segregując elementa mocniejsze od słabszych.

Henryk Łubieński.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Emigracja organizuje się

RUCH STOWARZYSZENIOWY

NOWA INSTYTUCJA KULTURALNA

25 Grudnia na plebanji w Beaulieu (Loire) odbył się zjazd inteligencji polskiej z departamentów Loire, Rhone, Isere, pragnącej przyjść z pomocą robotnikom naszym w organizacji i rozwoju pracy oświatowej, opartej w pierwszym rzędzie na szerzeniu rzetelnej wiedzy w państwie polskim, kulturze i tradycjach narodowych.

W wyniku obrad założono Biuro pomocy kulturalnej dla wychodźstwa polskiego Francji Środkowej, przy biurze — «Koła prelegentów». Na dyrektora Biura zaproszono Ks. Tadeusza Kotowskiego, sekretarką została panna Julja Kasprzyńska. Przyjęto za zasadę, że członkami Koła Prelegentów mogą być osoby conajmniej z maturą szkoły średniej. Z nieobecnych współpracę przyrzekli: p. Oroszówna, słuchaczka Uniwersytetu Lwoskiego, X. Abt. słuchacz uniw. w Lyonie i p. Orosz inżynier ze Lwowa, obecnie pracujący w St. Etienne.

W tym miejscu zwracamy się do inteligencji polskiej departamentów Francji Środkowej o najłaskawsze zgłoszenie swego współdziałania w zapoczątkowanej przez nas pracy. Biuro ma zapewnioną wydatną pomoc społeczeństwa z Wielkopolski i Pomorza. Tow. Pracy Społeczno - Kulturalnej odniosło się do naszej instytucji z całą życzliwością. Biuro uzyskało z kraju kilkadziesiąt dzieł naukowych z zakresu nauki o Polsce współczesnej historii i literatury polskiej, przyrodoznawstwa i socjologii, przeznaczonych wyłącznie dla prelegentów. Za łaskawym pośrednictwem Tow. Pracy Społ. - Kult. w Paryżu uzyskaliśmy bibliotekę z Tow. Emigracyjnego w Warszawie, przeznaczoną dla robotników. Bibliotekę uchwalono pozostawić na pół roku w Beaulieu. Pracę Biuro rozpoczęło 1 stycznia b. r. narazie w departamentach Loire, Rhone i Isere. Z wychodźstwem będziemy się porozumiewali w drodze komunikatów prasowych i bezpośrednio korespondencji z kolonjami. Redakcja «Polaka we Francji» i «Zycia Polskiego» najłaskawiej wyraziły zgodę umieszczenia naszych komunikatów. Zwrócimy się z

identyczną prośbą do wszystkich pism emigracyjnych w nadziei przychylnego ustosunkowania się do nas jako do instytucji jedynie i wyłącznie kulturalno - oświatowej.

Dyrektor Biura, X. Tadeusz Kotowski.

Sekretarka, Julja Kasprzyńska.

SPRAWOZDANIE TOW. ŚW. BARBARY W LA RICAMARIE

Prezesem obrano druha Ignacego Dołę.

Roczne walne zebranie zagał prezes Tow. Walenty Szymański słowami: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Po stwierdzeniu obecności członków i przeczytaniu protokołu, który został przez członków przyjęty, przystąpiono do punktu 4-go t. j. sprawozdania Skarbnika, Prezesa i Sekretarza z działalności całego roku.

Tow. miało dochodu w roku 1924	492,20
Tow. miało dochodu w roku 1924	431,10

Pozostaje w kasie na rok 1925	58,10
-------------------------------	-------

Członków Tow. św. Barbary posiada obecnie 42. Jako patron towarzystwa jest mianowany Ks. Proboszcz tej parafji, wice-patronem obecny Ks. Abt. Tow. uchwalilo sprawić chorągiew z dobrowolnych składek li tylko od członków.

Następnie przystąpiono do obru nowego Zarządu na rok 1925. Wyborami kierował członek p. Sztuhl Paweł. Do zarządu należą następujący członkowie: Prezes — Dola Ignacy, zastępca Walenty Szymański, Skarbnik — Henryk Jan, zastępca — Bagrowski, Sekretarz — Olszewski Andrzej, zastępca — Nawarto Jan. Radni: Spychał i Czajkowski Władysław. Rewizorowie Kasy: Paweł Sztuhl Ostynowicz Józef. Komisja dobrowolnych składek na sztandar: Sztuhl Paweł i Ostynowicz.

W SAINT AVOLD PIĘKNIE OBCHODZONO ŚW. BOŻEGO NARODZENIA

Koncert. Deklamacje. Śpiewy i popisy Sokołów i Sokolic.

Mieliśmy tu w naszej miejscowości pierwszy raz zapewne sposobność tak długo jak Saint Avold istnieje, święcenia «Gwiazdki». W drugie Święto Bożego Narodzenia, zebrali się wszyscy nasi «Sokoli» oraz cała Polonia miejscowa jak również i Polonja pozamiejscowa w lokalu p. Hesse, na to uroczyste święto, tak drogie każdemu sercu Polaka. Uroczystość zaczęła się o godz. 4-tej popołudniu, koncertem, o godzinie 6 rozdanie gwiazdki przy pięknym śpiewie kolend, które z wielkim zamiłowaniem i pobożnością wszyscy uczestnicy śpiewali. W przepięknych słowach, odezwał się do nas nasz duszpasterz Ks. Misiak z Merlebach. Deklamacjami i pięknymi pieśniami religijnymi i narodowymi popisała się nasza dziatwa w liczbie około 40. Następnie odbyły się popisy Sokołów, Sokolic i oddziału młodzieży, których nagrodziła, nieustająca burza oklasków. Bo któżby nie uniósł serca wgórę podziwiając tak dziarską młodzież. Za ich dziarskie czyny odzywamy się do nich: Czołem! Na uroczystość było także zaproszone miejscowe duchowieństwo; przybył Ks. Weinend, który z wielkim zadowoleniem, obserwował religijność i narodowość polską.

Po zakończeniu uroczystości gwiazdkowej, zaczęły się tańce, którym przygrywała muzyka p. Wojciechowskiego aż do godziny 2-giej.

Gorącym pragnieniem naszym, aby cała Polonja nasza, zawsze umiała szanować godność Polaka. Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób do upiększenia uroczystości gwiazdkowej się przyczynili, składam w imieniu Sokoła w Saint Avold.

Obecny.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. ŚW. FRANCISZKA W MARLES-LES-MINES

Zebranie roczne. Prezesem zostaje druh Aleksy Grześ. Gwiazdka. Dwuletnia rocznica Towarzystwa.

Dnia 14 grudnia odbyło się walne zebranie w lokalu p. Delautre. Prezes zagaja zebranie pochwaleniem Pana Boga; następnie przeczytał porządek obrad, który bez zmiany przyjęto. Po przeczytaniu sprawozdań i opłaty miesięcznej oraz wpisu nowych członków przystąpiono do sprawozdania Zarządu z działalności rocznej Prezesa, Sekretarza i Skarbnika. Po sprawozdaniu zarządu przystąpiono do obioru takowego na rok 1925 r. Na prezesa wybrano ponownie Aleksa Grzesia; zastępcą prezesa: Albin Michalik; Sekretarzem Andrzej Gorny, zastępcą Franciszek Cieślik; Skarbnik Walenty Fabisz, zastępcą Józef Kocik. Wybory pozostałych członków Zarządu nastąpią na przyszłym zebraniu. Wybory odbyły się przez kartki i tajnie. Nowy Zarząd podziękował członkom za zaufanie i prezes zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Dnia 25 grudnia obchodziło Towarzystwo uroczystość Gwiazdkową. Członkowie zgromadzili się dość licznie z rodzinami w salce patronaży francuskiego. Prezes zagaił uroczystość i zaśpiewano wspólnie: Anioł pasterzom. W krótkich słowach powitał prezes członków i gości. Następnie występowała nasza dziatwa ze śpiewem i deklamacjami. Potem nastąpił podział opłatka oraz daru towarzystwa z odśpiewaniem jednej zwrotki: «Niepo-

jęte dary». Dalszą uroczystość upiększyło Koło Humorystyczne «Mazepa» przez odegranie teatru «Pałka Madeja». Sztuka była ciekawa i wspaniała, to też salka była przepelniona przez naszą Polonję. Jako goście odwiedził nas p. Dyrektor Persyn, który zastępował dyrekcję kopalń, która przyczyniła się do naszych dzieci. Prezes Komitetu Tow. p. Berger obdarzył naszą dziatwę oprócz Towarzystwa jeszcze darem nadzwyczajnym, a w przemowie zachęcał Polonję do dalszej wspólnej pracy. Jako gość przybył także p. Tadeusz M. Towarzystwo jednak ubolewa, iż w tym roku nie mógł się cieszyć z nami nasz Wielebny Ks. Proboszcz, patron wskutek nawału pracy i jego już kilkutygodniowej choroby. Niech mu Dzieciątko Jezus przyniesie na rok przyszły lepsze zdrowie i ulżenie pracy przez zbudowanie w Marles nowego Kościoła, którego od dawna pragniemy.

Dnia 11 stycznia Tow. obchodziło dwuletnią rocznicę swego istnienia na ziemi francuskiej.

Wszelką korespondencję prosimy przysłać na ręce prezesa.

Prezes, ALEKSY GRZEŚ.

WALNE ZEBRANIE TOW. ŚW. BARBARY W AUBY, POD DOUAI

Druh Bolewski prezesem zaczyna swą pracę pięknym przemówieniem.

W grudniu zeszłego roku odbyło się roczne walne zebranie towarzystwa kościelnego św. Barbary. W skład nowego Zarządu wchodzi następujące osoby: Prezes — Bolewski Antoni, Sekretarz — Walkowiak Michał, Skarbnik — Wysocki Józef, zastępca prezesa — Otto, zastępca sekretarza — Woźniak, zastępca skarbnika — Nowak. Chorąży I Zakrzewski, zastępca — Komorniczak. Asystenci: Dutkiewicz i Janas, zastępcy — Szal i Kaczmarek. Bibliotekarz — Dutkiewicz, zastępca — Taczarek. Rewizorzy kasy: Taczarek i P. larski. Porządkowi w kościele do dzieci Kaczmarek A. i Skrzypczak.

Po ukończeniu wyborów nowego zarządu, prezes Bolewski rozpoczął pracę swą słowami: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus». Zarazem podziękował za zaufanie oraz przyrzekł pracować w zgodzie dla dobra ogółu, i to w myśl ustawy. Zebrania przyrzekł urozmaicać wykładami i odczytami. W wolnych głosach prezes B. zagitował i zachęcał do abonowania gazety «Polak we Francji», jako jedyne pisma religijne i stojące w obronie praw robotnika polskiego.

Po wyczerpaniu się porządku dziennego z inicjatywy prezesa zaśpiewano wspólnie: «Kto się opiekę».

Sekretarz, WALKOWIAK MICHAŁ.

ROZNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU TOW. POLSKICH W AUBY POD DOUAI

Wgłosowaniu tajnem wniosek druha Nowaka upada Nowy prezeses Józef Nowak przedstawia natychmiast plan realnej pracy.

W niedzielę dnia 4-go stycznia odbyło się roczne walne zebranie Komitetu Tow. Polskich w Auby. Następujące Towarzystwa były reprezentowane:

1) Tow. Kościelne św. Barbary, 3 delegatów, 2) Filja Związku Robotników Polskich — 3 delegatów, 3) Koło śpiewu «Fiołek» — 3 delegatów, 4) Tow. gimnastyczne «Sokół» — 3 delegatów, 5) Koło muzyczne «Harfona» — 3 deleg., 6) Tow. młodzieży — 3 delegatów, 7) Bractwo Różańca św. niewiast — 3 delegatki, 8) Komisja Oświa-

Z POLSKI



Wnętrze
katedry

na
Wawelu

Z KRAKOWA

towa — 3 deleg., 9) Komisja dobroczynna — 3 deleg.
10) Sąd honorowy — 3 delegatów.

Po przeprowadzeniu zarządu Komitetu nastąpiły sprawozdania poszczególnych komisji. Następnie prezes dr. Nowak dał pod głosowanie czy komitet ma istnieć nadal czy nie. W swej przemowie kładł nacisk na to, iż władze wyższe nie liczą się dziś wcale z Komitetem Tow. Polskich, lecz wszelkie sprawy są kierowane zwykle do Zarządu Filji Związku Rob. Polskich i dlatego uważa komitet za zbyt cenny. (Kompetentnym władzom zwracamy uwagę na ten fakt, aby coś zdecydować)

Wynik głosowania tajnego był taki, że komitet ma istnieć nadal.

Dlatego też przystąpiono do oboru nowego zarzą-

du. Skład tego zarządu jest następujący: Prezes — Nowak Józef; sekretarz — Bolewski Antoni, skarbnik — Rzeźnik Tomasz, zast. prezesa — Hendrysiak, zastępca sekretarza — Otto, zastępca skarbnika — Walkowiak. Komisja oświatowa: p. Waleńciakowa, Bolewski i Grześniński. Komisja dobroczynna: — Wysocki, p. Ruszczyńska i Otto. Sąd honorowy: — Małolepszy i p. Janasowa. Rewizorzy Kasy: — Picz i Wieczorkowa. Na czele komisji oświatowej: nauczyciel p. Łukomski, na czele wszystkich komisji: drh. Nowak, prezes Komitetu Towarzystw Polskich w Auby.

Po ukończeniu wyborów drh. Nowak podziękował za zaufanie zarazem przyrzekł pracować w zgodzie i jak najlepiej dla dobra ogółu. Następnie prezes drh. Nowak wyznaczył niedzielę i czas zebrań poszczególnym towarzystwom w następującym porządku:

Pierwsza niedziela miesiąca: Koło śpiewu «Fiolek» po poł. o g. 2,30

Pierwsza niedziela co drugi miesiąc: Koło Muz. «Harfona» przed poł. o godz. 10.

Druga niedziela miesiąca: Tow. Gimn. «Sokół» po poł. o godz. 2,30.

Druga niedziela Tow. Młodzieży po poł. o g. 4,30.

Trzecia niedziela miesiąca: Tow. Kośc. «Św. Barbary» po poł. o godz. 2,30.

Czwarta niedziela miesiąca: Bractwo Różańca św. niewiast po poł. o godz. 2,30.

Potem wznowiono uchwały z zeszłego roku. W wolnych głosach odezwały się niektóre z bolączek, na co drh. Prezes każdej osobie doskonale odpowiedział i ranę zagoił. Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes Komitetu zamknął zebranie hasłem «Cześć Oświacie».

UWAGA: Wszelkie korespondencje prosimy kierować pod powyżej wymienione adresy prezesa lub sekretarza.

Sekretarz BOLEWSKI ANTONI.

TOWARZYSTWO ŚW. BARABARY W RONCHAMP

Prezesem druh Antoni Jach.

W dniu 18 stycznia b. r. Tow. św. Barbary w Ronchamp odbyło swe walne roczne zebranie.

Zebranie zagoił dr. Prezes Płóciński Tomasz. słowami «Szczęść Boże». Po sprawozdaniu sekretarza i skarbnika z działalności Tow. św. Barbary przystąpiono do oboru nowego Zarządu, w którego skład wchodzi następujące osoby:

Prezes — Jach Antoni, Sekretarz, ponownie — Taterka Franciszek, Skarbnik — Ratajczak Franciszek i

ich zastępcy: prezesa — drh. Drożyński Jan; sekretarza — Grycza Józef, skarbnika — Szymański Tomasz.

Na bibliotekarza obrano ponownie drh. Dąbrowskiego Józefa, zastępca jego — Siejek Jakób.

Dalej w skład radnych wchodzi drh. Płóciński Tomasz, i drh. Vogt Michał. Na chorążego obrano ponownie drh. Maja Jakóba; asystenci, ponownie: drh. Klimala Jan, Karpiński Stanisław. Rewizorowie kasy: drh. Jan i Grycza Józef.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamyka druh prezes zebranie słowami «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus».

Korespondencję prosimy adresować na ręce sekretarza: Taterka Franciszek, Chanais Nr. 47, Ronchamp, (H-te Saone).

JACH ANTONI,
prezes.

TATARKA FRANCISZEK,
sekretarz.

ZMIANA ZARZĄDU SOKOŁA W BOIS DU VERNE

Prezesem druh Antoni Weber

Dnia 11 stycznia odbyło się walne zebranie Tow. Gimnastycznego «Sokół» w Bois du Verne. Zebranie zagoił prezes tow. gimn. druh Suwalski hasłem sokolim «Czołem», następnie przeczytał porządek dzienny, za dobry przez członków uznany.

Po przeczytaniu przez sekretarza sprawozdania miesięcznego i rocznego, przyjętych przez członków, zdał skarbnik sprawozdanie ze swej czynności za dwa miesiące, ponieważ tow. nasze istnieje dopiero 2 miesiące. Sprawozdanie skarbnika zostało przez rewizorów kasy stwierdzone i przez członków przyjęte.

HENRYK SIENKIEWICZ

Z Puszczy Białowieskiej

— To waryat — rzekł nadleśny. — Dobry człowiek, nikomu nie robi nic złego. «Dobry mały». Błąka się tak po całych dniach, jakby kogoś szukał. Nocą przychodzi do Bud. Dają mu jeść. Biedne człeczysko.

Rzeczywiście był to wieśniak z Bud, który zwaryował — jak się zdaje — z przerażenia, w czasie ostatniej wojny tureckiej, w której brał udział, jako żołnierz. Odesłano go do domu i odtąd przebiega w rozmaitych kierunkach puszcę, jakby kogoś poszukiwał. Do ludzi nic nie mówi. Spotkawszy kogoś, mija go z pośpiechem, rzucając mu to pytające i jakby przelęte spojrzenie, które tak silnie utkwilo mi w pamięci.

Szczególne spotkanie... w puszczy.

Nadleśny odjechał. Po chwili zjawił się jeden z budników.

Skoczyliśmy co prędzej do sosen — żubry szły rzeczywiście.

Zwiastował je trzask suchych gałęzi, łamanie się krzów i drzewek. Gdy całe stado pędzi z pośpiechem, sprawia w puszczy taki łoskot, że wśród ciszy można go posłyszeć na dwie wiorsty. Ale tym razem były to pojedyncze sztuki. Naprzód w zaroślach zamigotały dwa czarne ciała, które, to zbiegając się, to rozbiegając, sunęły ku nam z nadzwyczajną szybkością, rosnąc z każdą chwilą. Były to dwa stare, olbrzymie samce, co łatwo było poznać z ich garbów i łbów, pokrytych obfitymi

kudłami, zwieszającymi się w kształcie długich bród pod szczęką dolną. Ujrzawszy nas, czy też zwietrywszy, zwróciły się nagle i przeszły o jakie półtora kroków, skacząc lekko przez leżące zawały drzewne.

Ponieważ za nami las był zupełnie podszyty, wkrótce straciliśmy je z oczu. Po pewnym czasie znowu kilka sztuk ukazało się między drzewami, ale jeszcze dalej, niż poprzednio. Prawdziwie dobrze przypatrzyć się tym wspaniałym mieszkańcom puszczy moglibyśmy dopiero w końcu zwierzyńca. Spore stado, ruszone przez budników, zatłoczyło się w ten kąt, przez który i nam wypadało wracać do domu. Posłuchawszy nawoływania, zaledwie zdążyliśmy schronić się za drzewa, gdy ze wszystkich stron posypało się kilkanaście sztuk. Były tam stare samce, młode byczki i krowy z cielętami. Niespodzianie połączyło się z nimi i stado jeleni, które również schronił się w to zacisze poprzednio. Wówczas otoczyła nas cała menażerya puszczy. Krasne łanie biegly bezładnie becząc, za niemi zaś ostatni podążał jelen, jakiś zwycięzca z wczorajszej walki, uwieńczony potężną koroną rogów. Teraz biegł za niemi w ciężkim galopie, przechylając przeciążoną głowę na grzbiet. Ręka mimowoli szukała strzelby, której brać z sobą do puszczy nie wolno. Cały korowód przesuwiał się nie więcej, niż o czterdzieści kroków. Ani jeden strzał nie byłby chybił. Żubry, płoszone krzykiem budników, którzy zabiegali im drogę, kołowały czas jakiś tuż obok nas. Małe cielątka, czarne jak żuki, bezrogie, podobne do kulek, śmieszne, z rozwiniętym nad miarę łbem ip rzodem a marną resztą ciała, smyrgały z chyżością sarną przez wszelkie przeszkody. Jedna krowa biegła tuż koło częstokołu, i tę widzieliśmy najlepiej. Małe jej nietylko nie zostawało, ale

Po przeczytaniu sprawozdań złożył stary zarząd swój urząd. Kierownictwo zebrania objął prowizoryczny zarząd. Członkowie zarządu prowizorycznego są następujący:

Prezes — druh Antoni Weber, sekretarz — Stanisław Michnikowski.

W tajnym głosowaniu obrano ponownie prezesem druha Stefana Suwalskiego z Bois du Verne, sekretarzem K. Podymskiego z Bois du Verne; skarbnikiem J. Langnera, Bois du Verne, naczelnikiem Adama Szczepaniaka.

Po obiorze zarządu wzywa naczelnik, aby punktualnie uczęszczać na ćwiczenia.

Po wyczerpaniu obrad i odśpiewaniu pieśni «Choć burza huczy nam», przes zamknął zebranie hasłem sokolim «Czołem».

Prezes: SUWALSKI.

Sekretarz: PODYMSKI.

Wszelką korespondencję tyczącą się naszego tow. proszę adresować na ręce sekretarza, K. Podymskiego, Bois du Verne, Rue Coudray, Maison Pernette, Montceau les Mines (S. et L.).

UROCZYSTOŚĆ INAUGURACJI POMNIKA W SZKOLE BATIGNOLSKIEJ W PARYŻU

Dnia 25 b. m. o godz. 3-ciej po południu w gmachu polskiej szkoły Batignolskiej w Paryżu odbyła się uroczystość inauguracji pomnika, wzniesionego ku pamięci byłych uczniów tej szkoły, poległych śmiercią bohaterską podczas ostatniej wielkiej wojny na froncie francuskim.

Uroczystości przewodniczył p. Appele, rektor akademii francuskiej. Przy stole przydzielonym zasiedli:

p. Chłapowski, ambasador polski we Francji, marszałek Foch, generał Weygand, generał Niessel, były szef misji francusko-polskiej, attache wojskowy przy Ambasadzie polskiej pułkownik Kleeberg, opiekunka gmachu p. Paderewska i t. d.

Wsruszającą do łez mowę wygłosił p. Budzyński, były dyrektor szkoły, z zapalem i życiem przemówił p. Landy, kolega poległych bohaterów, wreszcie na zakończenie, zabrał głos nasz Ambasador, p. Chłapowski.

Ceremonji poświęcenia pięknej tablicy pamiątkowej dopełnił ks. Szambelan Zzałek, kapelan zakładu sw. Kazimierza w Paryżu.

BACZNOŚĆ RODACY FRANCJI ŚRODKOWEJ!

Komunikat I Biura Pomocy Kulturalnej dla Wychodźstwa Polskiego we Francji Środkowej.

W Bealieu powstało Biuro Kulturalnej dla Wychodźstwa Francji Środkowej. Biuro bezinteresownie organizuje kursa dla dorosłych, przysyła prelegentów z odczytami, dopomoże Wam chętnie w organizowaniu obchodów narodowych, teatrów amatorskich i t. d. Udziela wszelkich informacji i wskazówek z zakresu pracy Kulturalno-Oświatowej.

Adres Biura: Beaulieu p. Roche-la Moliere (Loire) L'Aumonier de l'Emigration Polonaie. Biuro P. K.

Na odpowiedź należy nadsyłać znaczek pocztowy.

Sekretarka, Julia Kasprzyńska.

Dyrektor Biura, X. Tadeusz Kotowski.

KOBIETY POLSKIE TEŻ SIĘ ORGANIZUJĄ

Walne Zebranie Niewiast Bractwa Różańca Św. w Auby.

W niedzielę dnia 21 XII o godzinie 5-tej po połud-

uprzedzało jeszcze matkę. Gdyby było ranne, możeby się była rzuciła na budowników, których żubry mniej się boją, niż ludzi przybyłych z daleka i noszących nieznane im ubiory. Wogóle jednak żubry są płochliwe, i gdy ranny jelen rzuca się na strzelca nader często, żubr, należący jeszcze do stada, niemal nigdy. Natomiast stare samce, chodzące pojedynczo, są zuchwałe, złe i bywają niebezpieczne. Widocznie starość, odłączenie i ciągła samotność usposabia ich posepnie i gniewliwie.

Czasem, a zwłaszcza zimową porą, taki pojedynek staje napoprzek drogi, jak gdyby szukał zaczepki i nie ustępuje nietylko pojedynczemu człowiekowi, ale i gromadzie całej. Widząc zbliżających się ludzi, wozy i konie, poczyną kiwać swą olbrzymią, brodatą głową, toczy krwawymi oczyma, wydaje głuchy mruk, podobny do chrząkania i chrapania zarazem, i rzuca się naoslep. Naówczas biada zaczepionym. To też chłop puszczański, jadący zimą saneczkami, gdy zobaczy zdala stojącego na drodze pojedynka, zjeżdża natychmiast w las i stara się objechać olbrzymia jak najdalej. Bywają także wypadki, że w osępie rzuca się niespodzianie na leśnika. Wówczas jedyną ochroną, jeśli napadnięty nie ma broni, lub jeśli nie chce strzelać, jest: uciekać naokół cienkiego drzewa, bacząc na obroty napastnika i zwracając się wedle tychże obrotów. Naokół grubiej sosny, która zasłania ruchy zwierzęcia, dogania ono z łatwością strzelca, depcze go i rozmiżdża racicami, potem parywa na rogi i ciska w górę. Pewien stary leśnik, którego nazwiska nie pamiętam, opowiadał jednemu z naszych towarzyszy, iż dwa razy w życiu napadany był przez żubra. Raz schronił się pod pień leżący i wyciągnął się wzdłuż, przyciskając ciało do drzewa, jak mógł najszczelniej.

Żubr nie mógł go deptać, że zaś przy pniu była wklęsłość, nie mógł także podłożyć pod niego rogów. Jednakże zaciekły zwierz nie odstępował go przez kilka godzin. Starzec opowiadał potem, iż zdawało mu się, że trwało to wieki całe. Drugi raz wyratował się ucieczką, sposobem wyżej wspomnianym.

Jeżeli postać żubra jest wspaniała i straszna zarazem, to i siła jego nie jest mniejsza. Dowodem tego jest wypadek, jaki niedawno zdarzył się w Budach. Chłopi puszczańscy, siedząc we wsiach, położonych koło biegu rzeczek i strumieni, mają przypyszne pastwiska, a co za tem idzie i bydło tak piękne, jakiego gdzieniegdziej nawet w wielkich gospodarstwach nie znaleźć. Jest to wspólna łaleśna rasa o wysokim zadzie, niskim przodzie i kościach okrągłych — rasa bardzo mięsista i mleczna, hodowana z zamięłowaniem i starannością. Ponieważ jednak wsie puszczańskie leżą czasem po pięć i sześć mil w głębi puszczy, i trzymających stadniki, zakupili więc sobie składkowym sposobem olbrzymiego buhaja, który miał stale w Budach rezydować. Na nieszczęście, tuż do Bud przypiera częstokół żubrowego zwierzyńca. Buhaj, wyrwawszy się w nocy, obalił dwa przęśla częstokołu, wszedł do zwierzyńca i spotkał się ze starym pojedynkiem. Zaczęła się walka, przy której obecni byli rozbudzeni chłopi. Próbowali nawet przerwać ją krzykiem i drągami, ale usiłowania te nie przyniosły najmniejszego skutku. Zapaśnicy parli się łbami, lub odskakawali od siebie, aby po chwili zewrzeć się nowem, straszny uderzeniem. Po kilku chwilach buhaj padł. Chłopi pouciekali, żubr zaś bódl go jeszcze przez pewien czas ze wściekłością. Nazajutrz, w dzień, znaleziono byka z rozdartym brzuchem, z wnętrznościami na zewnątrz —

niu na sali u p. Szafraniaka odbyło się walne zebranie Bractwa Różańca Świętego niewiast. Przy rozpoczęciu zaśpiewano wspólne «W żłobie leży». Po ustaleniu porządku dziennego zebrania, odczytała sekretarka sprawozdanie z ostatniego zebrania i rocznego walnego zebrania. Następnie wysłuchano sprawozdań prezesa i skarbniczki. Następnie prezes komitetu, druh Nowak, zdrowo przemówił i objął kierownictwo nad obiorem nowego zarządu.

W skład nowego zarządu wchodzi następujące siostry: przewodnicząca: prezesa — S. Wawrzyniak, sekretarki — s. Hendrysiak; skarbniczki — s. Augustyniak. Następnie w wolnych głosach obrano: zelatorki następujące: ss. Waleńciak, Kaczmarek, Kómorniczak, Bolewska i Nowak.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Na zakończenie zaśpiewano wspólnie «Anioł pasterzom mówił».

Zarazem nowoobрани zarząd dziękując siostrą za zaufanie i zachęcając do wspólnej i zgodnej pracy w «Cześć Marji»

naszem bractwie.

PUSZCZYŃSKA,
przewodnicząca.

WIECZOREK,
sekretarka.

Wszelką korespondencję proszę nadsyłać pod adresem przewodniczącej lub sekretarki: p. Ruszczyńska, Auby, Cite du Moulin 324; p. Wieczorek, Auby Cite du Moulin 328.

Kronika Wychodźcza

W KOPALNIACH MARLES w szybie szóstym 14 Polaków uległo wypadkom przyp racy.

W BILLY-MONTIGNY zaszedł śmiertelny wypadek,

prócz tego wszystkie kości kręgowe karku miał pogru-chotane i zmiżdżone. Historię tę opowiadał mnie i Glogerowi młody budnik, który nas woził do Zamszczyka, do Białowieży i w stronę Browska.

Obecnie niema już prawie niedźwiedzi w puszczy, ale czytałem w swoim czasie, że żubr, zaczepiony przez niedźwiedzia, pokonywał go z łatwością. Zato trzy, a nawet dwa wilki, kładły po pewnym czasie najtęższego pojedynka, gdy bowiem jeden skakał mu przed łbem, drugi korzystał z czasu, by wyrwać mu dziurę w boku i wypuścić wnętrzności. Stada jednak żubrowe nie obawiały się wilków, choćby po Matce Boskiej Gromniczej połączonych w gromady.

Żubr litewski nader podobny jest do amerykańskiego bizona. Różni się tylko od niego zewnątrznie mniejszą głową i mniejszą wyniosłością przodu. Jest on także gerbaty, ale nie do tego stopnia. Kudły na grzbiecie ma także mniejsze i nie tak obfite, zato jest dłuższy i silniejszy w zadzie. Pod względem wagi, zdaje mi się, że nasz Litwin nie ustępuje Amerykaninowi, ani go też nie przewyższa. Ustępuje tylko liczbą, bo gdy bizonów są jeszcze naw ysokich i niskich stepach setki tysięcy — liczba żubrów nie przenosi sześciuset sztuk. Mnożą się one bardzo powoli, gdyż cielęta są bardzo długo. Trzy-letnie ogromne byczysko musi klękać na przednie nogi, chcąc dostać się do wymienia matki, a jeszcze ją wysysa. Za rządów pruskich, liczba tych zwierząt zmniejszyła się tak dalece, iż była obawa, że wyginą zupełnie.

Wówczas to z Białostockiego obwodu wpadały suchą granicą całe bandy kłusowników, które stawiały opór leśnikom i wybijały żubry niemal otwarcie. Przy gospodarstwie pruskim nie byłyby zapewne takie na-

którego ofiarą jest górnik polski, Kazimierz Waligóra, lat 26. Powodem wypadku była nierostropność. Oddawna zakazaną było jazda rowerem tuż obok toru kolejowego z Currieeres do Montigny, mimo to Waligóra puścił się drogą wraz z dwoma towarzyszami i został przez przejeżdżający pociąg wciągnięty pod koła wagonów.

W BRUAY EN ARTOIS niejaki Kamiński, mieszkający nau licy d'Ourton 43, wychodząc z domu swego sąsiada, został zaatakowany przez dwóch rodaków. Zazdrosnego i Wierzbickiego. Wierzbicki schwycił go za gardło, a Zazdrosny ubezwładnionego Kamińskiego uderzył w głowę nożem. Sprawa została oddana policji.

W DROCOURT Antoni Krypczak, górnik w Drocourt, chcąc pozbyć się bezprawnie swoich lokatorów, Jana Malucha z żoną, wyrzucił ich meble na ulicę. Oburzony Malucha chciał się dowiedzieć jaki jest powód tego postępowania. W odpowiedzi na to żona Krypczaka uderzyła go żelazkiem od prasowania w brzuch, a jej mąż, w głowę. Zawiadomiona policja zarządziła potrzebne środki.

W DROCOURT wybito w nocy wszystkie szyby Stanisławowi Banasikowi; sprawcy nieznani.

W BETHUNE. Pijany ma szczęście, bo idące drogą nieznaną bliżej indywiduum zostało przejechane przez automobil i mimo tego wyszło bez szwanku.

PRZYJECHAŁ do Paryża Ks. Karol Rzychoń dla pracy na emigracji polskiej.

REDAKTOR «Polaka we Francji» powrócił do Paryża.

W PETIT PARISIEN, jednym z najbardziej poczytnych pism codziennych, przeprowadzoną została anketa o wychodźstwie polskim we Francji i w tonie obiektywnym przez pana Raymonda de Nys.

DOTYCHCZASOWY PREZES Tow. Pracy Społ. Kulturalnej, p. Hieronimko opuszcza dotychczasowe stanowisko i wyjeżdża z Paryża do Południowej Francji.

dużycia długo trwały, na razie jednak nie podobna było im zapobiedz. Później, w roku 1821, liczone już tylko 370 sztuk. Raptowne to zmniejszenie wywołało surowe zakazy polowania. Do puszczy nie wolno było wjeżdżać z bronią, odjęto ją również i osacznikom; rozciągnięto nadzór nad samymi leśnikami, a kary za zabicie żubra były nader surowe. To też w roku 1829 liczba żubrów się gała już 800, choć zbyt ścisły zakaz polowania wywołał inne zło. Wilki mianowicie rozmnożyły się tak nadzwyczajnie, że w ciągu kilku lat pożarły iklkadziesiąt sztuk. Leśnicy nie śmieli chodzić po puszczy.

Jest dotąd tradycja, że wilki oblegały ich zimową porą nawet w chatach. Nocami ostępy brzmiały takim wyciem, iż całe wsie ogarniało przerażenie. Potem wydano leśnikom rozkaz wytepiania wilków, których liczba zmniejszyła się znacznie. Dziś są one rzadkością w puszczy i trzymają się tylko w części boru, zwanej Nieznanowym Rogiem, który nawet w zimie, z powodu niezamarzających oparzelisk, jest prawie zupełnie niedostępny. Niewielka stosunkowo liczba dziś istniejących żubrów da się wytłumaczyć po części złagodzeniem kary za zabijanie tych zwierząt, po części rozrastaniem się wsi. Jest ich w puszczy kilkanaście. Ludność wzrasta, osady rozszerzają się, ruch na drogach, wiodących przez ostępy, zwiększa się, nic więc dziwnego, że płochliwy zwierz cofa się w coraz głębsze uroczyska, nie czuje się wobodnym i nie mnoży się, jakby mógł, gdyby nie mąciło ciszy leśnej.

Chłopi obowiązani są stawiać zimą zebrane stogi z tomki i miodunki, ale stawiają je także w pobliżu wsi i dla swego bydła.

Wielka ulga dla robotników

W ostatnim numerze umieściliśmy odbitkę pisma, które Ks. Bialik Wincenty złożył 19/1 b. r. w imieniu P. P. Księży polskich na ręce J. W. P. Gawrońskiego, dyrektora Polskiego Urzędu Emigracyjnego i P. Sokołowskiego Radcy emigracyjnego przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu.

Dziś z wielkim zadowoleniem stwierdzamy fakt, że władze Polskie już pospieszyły by okazać zrozumienie trudności, jakie mają tu nasi robotnicy.

Nastąpiła zasadnicza zmiana w sprawie paszportów. Jak nam donosi Ks. Bialik, **NIE BĘDZIE SIĘ OD-TĄD NIC OPŁACAŁO ZA PRZEDŁUŻENIE PASZPORTU CZY ZA ROK, CZY NAWET ZA WIĘCEJ LAT,**

jeżeli tylko jest to paszport polski prawdziwy, wydany na zasadzie świadectwa polskiej przynależności. Jest to naprawdę wielkie ustępstwo ze strony Rządu Polskiego na korzyść robotników, ale zarazem i nowy dowód, że robotnicy mogą i powinni mieć pełne zaufanie do Władz Polskich Opiekunich we Francji. Zwłaszcza z uznaniem należy wspomnieć, że Konsulat Generalny w Paryżu już nieraz robił podobne ustępstwa jako wyjątki, a

obecnie pierwszy wprowadza je w życie jako zasadę dla wszystkich robotników.

Zyska natem dużo poszanowanie i przywiązanie do Państwa Polskiego, ułatwi to w wielkim stopniu dusz-pasterzom sprawę cywilnych formalności przy dawaniu ślubów a najwięcej ulży to robotnikom, którym co rok zostanie spora kwota w kieszeni.

Zdajemy sobie sprawę, jak wielką to ofiarą ze stro-ny Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli zrzeka się dochodów od prawie półmilionowej rzeczy wychodźców z których każdy obowiązany był rocznie płacić za przedłużenie ważności paszportu 165 franków, w a choćby w drodze zn'żki kilkadziesiąt.

Ta zmiana systemu była jednak koniecznością, którą odczuwały i Konsulaty i wszyscy, którzy szczerze opiekują się naszymi robotnikami. Najsilniej domagał się tego Ks. Bialik, choć go to wiele kosztowało i czasu i przykrości. Gratulujemy mu, że tak skutecznie i wy-trwale upominał się w sprawie robotników. Dziś odbiera on uznanie od wszystkich, za to, że tak jasno i stanow-czo, sprawę tą postawił i przyczynił się do usunięcia jed-nej z bolączek wychodźstwa.

Henryk Łukieński.

Minister Skrzyński o Wychodźstwie

W odpowiedzi na przesłaną mi pismem Pana Mar-szałka z dnia 25-go października 1924 roku, Nr. 2157/I., interpelację p. posła Herza i tow. z dnia 22-go paździer-nika 1924 roku, w sprawie zażądania rozwiązania pol-skich stowarzyszeń kulturalno - oświatowych we Fran-cji, mam zaszczyt, w porozumieniu z Panem Ministrem Pracy i Opiek. Społecznej, udzielić następującej od-powiedzi:

«W sprawie, poruszonej w interpelacji posła Herza i tow. w dniu 10-go listopada b. r. na posiedzeniu Rady Emigracyjnej, w skład której wchodzi także czynnik sejmowe, reprezentowane przez pp. interpelantów, zło-żył ministr Pracy i Opieki Społecznej i ze mną dekla-rację rządową treści następującej:

W sprawie organizacji, tworzonych przez wychodź-two polskie we Francji, Rząd stoi ściśle na stanowisku obowiązujących konwencji i wita z uznaniem tworzenie się polskich towarzystw we Francji, dla celów kultural-no-oświatowych, sportowych i rozrywkowych, w grani-cach obowiązujących przepisów prawa francuskiego. Rząd spodziewa się, że towarzystwa te, powołane do ży-cia przez samo wychodźstwo i przezeń kierowane, znaj-dą dostateczne podstawy do całkowicie samodzielnej eg-zystencji i należytego rozwoju.

W szczególności, w sprawie stworzenia polskich związków robotniczych, o charakterze związków zawo-dowych, Rząd w całej rozciągłości i w tym wypadku

stoi na stanowisku powyżej sformułowanem, to znaczy, że uważa za możliwe tworzenie polskich związków za-wodowych w ramach odpowiedniej ustawy francuskiej z roku 1884, o ile samo wychodźstwo uzna za stosowne tworzenie oddzielnych związków zawodowych za potrzeb-ne i celowe. Rząd nie pragnie dawać wychodźstwu żad-nych wskazówek pod tym względem i pozostawia tą ak-cję organizacyjną jego własnemu uznaniu i jego odpo-wiedzialności. O ile przepisom konwencji o możliwości or-ganizowania polskich stowarzyszeń, zgodnych z prawem francuskim, nie działoby się zadość, wówczas Rząd nie zaniedba niczego, by użyć od Rządu Francuskiego zgodę na przestrzeganie przepisów konwencji pod tym względem, zarówno przez władze lokalne, jak i central-ne francuskie».

Zgodnie z tem stanowiskiem, a także ze względem na to, że ze strony francuskich sfer miarodajnych nie-ma potwierdzenia głoszonych przez prasę zamierzeń Rządu Francuskiego co do rozwiązania «Związku Robo-tników Polskich we Francji» — Rząd nie widzi powe-dów w obecnym stanie rzeczy, do czynnego wystąpie-nia. Gdyby byt polskich organizacji we Francji, zagwa-rantowany na podstawie zawartych między obu Rządami konwencji, był czemkolwiek zagrożony, Rząd z ca-łym naciskiem praw tych bron'ć będzie w granicach obo-wiązujących przepisów».

Minister: (—) A1 SKRZYŃSKI.

Robotnicy Polscy we Francji

POPIERAJCIE « POLAKA WE FRANCJI » PISMO ROBOTNICZE NARODOWE I KATOLICKIE
JEDYNE PISMO BEZPARTYJNE PIĘKNIE ILUSTROWANE

11. CO TO OJCZYZNA ?

Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,
Gdziem ujął słońce i gdziem poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja, to wioski i miasta
Wśród pól lechickich sadzone od Piasła;
To rzeki, lasy i niwy, i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja — to praojców sława,
Szczerbiec Chrobrego, Cecorska buława, 1)

(1) klęska Cecorska, gdzie zginął Stanisław Żółkiewski.

Ta duch rycerski szlachetny, a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.

Bo w niej się chowa moc tajemnicza,
Ta czarodziejska moc wróżki:
Co raz ją zmienia w pieśń Mickiewicza,
To znowu w hasło Kościuszki!

Więc czcij to słowo, co się u świata
Okryło zasług wawrzynem,
Bo kto niem gardzi, albo pomiata,
Ten złym Ojczyzny jest synem.

WŁ. BEŁZA.

ZBLISKA I ZDALEKA

LIST Z POLSKI

Od Księdza Grelewskiego dawnego pracownika na emigracji we Francji otrzymujemy parę ciekawych uwag o położeniu gospodarczym Polski.

Przez dwa lata jeżdżąc po kolonjach polskich we Francji zapoznałem się z wielu naszymi robotnikami pracującymi we Francji i chciałbym z nimi podzielić się wiadomościami z Polski. Będąc bowiem we Francji słyszałem o stosunkach polskich dużo, ale wszystko w kolorach czarnych tak, że zdawało się, że Polska tak raj głodu i nędzy. Postaram się więc krótko przedstawić nasz stan gospodarczy.

Pierwszą rzeczą która uderza każdego który przybywa z zagranicy do kraju to brak gotówki. Włóścianin czy kupiec, robotnik czy przemysłowiec wszyscy się żalą na brak gotówki. Urzędowym procentem dzisiaj w Polsce jest dwa złote od sta na miesiąc. Brak gotówki jest najgłówniejszą z przyczyn zastoju jaki panuje obecnie w przemyśle polskim. W Polsce obecnie trudno znaleźć pracę. Utworzone są specjalne biura pośrednictwa pracy rządowe i prywatne przy związkach zawodowych. Dla każdego przyjeżdżającego widocznym jest, że Polska przechodzi obecnie kryzys gospodarczy. Z ogromną ulgą przyjętą wiadomość o pożyczce amerykańskiej jaką Polska obecnie zaciągnęła w sumie 50 milionów dolarów, sądzimy bowiem, że ona zaspokoi chociaż częściowo nasz głód gotówczany i dopomoże do uruchomienia naszego przemysłu.

Drugą nadzieją dla klasy robotniczej, jest uruchomienie prac kanalizacyjnych, jakie się otworzą w większych miastach Polskich mianowicie: Radomiu, Lublinie i innych, na co miasta już zaciągnęły odpowiednie pożyczki. Jeśli chodzi o drożyznę, to naprawdę ja niewidzę większej różnicy pomiędzy cenami w Polsce i we Francji. Stołując się w jednym zakładzie porządne obiady jakie mi dają kosztują mnie 1 złoty 30 groszy. Będąc na jednej wiosce kupiłem funt kiełbasy, to zapłaciłem 80 groszy. Korzec żyta jak mnie informowano kosztuje około 23 złotych. Obecnie mieszkam w Radomiu, gdzie jest może najbardziej z całej Polski rozwinięty przemysł garbarski, ale tu buty są tańsze niż we Francji. Jeśli wreszcie chodzi o pracę robotnika to praca robotnika niewykwalifikowanego jest gorzej płatną, niż we Francji, natomiast praca robotnika wykwalifikowanego jest jednako, nawet może drożej płatną niż we Francji. Kryzys gospodarczy jaki przechodzi obecnie Polska ma wszystkie znamiona kryzysu przejściowego z wprowadzeniem nowej waluty której bank nie może wypuszczać ile chce, ale ile ma złota i innych pokryć.

Stanowisko moje obecne pozwala mi stykać się codziennie z robotnikami obserwować ich życie, jest ono dziś niebardzo wesołe jak zreszto i życie naszego robotnika we Francji. Jedno co mnie cieszy w poźyciu z naszymi robotnikami w Polsce jest to, że mogą i kształcą swoje dzieci. Dzisiaj byłem na Akademii urządzonej staraniem Stowarzyszeni Robotników Chrześcijańskich w Radomiu, na tej Akademii spotkałem dużo dzieci robotniczych wszyscy oni są w Polsce mogą się uczyć i w ten sposób wpinać się po drabinie społecznej do najwyższych godności, gdy tymczasem naszym dzieciom we Francji droga jest prawie, że zemkniętą. Tymczasem dzielę się tymi kilkoma uwagami, aby znów później napisać.

Ks. S. GRELEWSKI.

Z POLSKI

Rząd p. Grabskiego jest zapewniony na dłuższy przeciąg czasu. Wprawdzie ze strony p. Witosa padały w ostatnich czasach groźby i w kuluarach sejmowych mówiono o większości ludowo - narodowo - demokratycznej, lecz ostatecznie wszystko pozostało tylko groźbą. Żadna partja w Polsce niema dzisiaj ochoty do ciągnięcia pługa, w którym jest zaprzęgnięty p. Grabski. Ściąganie podatków nie jest rzeczą popularną, a na to żadne stronnictwo narażać się nie chce. Lepiej poczekać i dopiero po wyjaśnieniu horyzontu gospodarczego w wygodnych warunkach wiaść władzę do ręki.

Tymczasem praca rządu idzie energicznie naprzód i buduje. Zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej nigdy od czasu powstania państwa polskiego nie byliśmy świadkami tak konstruktywnej i pełnej inicjatywy akcji ze strony jakiegokolwiek ministra Spraw Zagranicznych, jak dzisiaj. Nareszcie Polska zaczyna wychodzić z ogólnej izolacji przez konferencję Helsingforską z państwami bałtyckimi, przez zbliżenie się do Czech i zacieśniania coraz bardziej sojuszu z Francją.

Dzięki energicznej akcji wice - premjera p. Thu-gutta stosunki na kresach uległy znacznej poprawie. Ostatni incydent Gdański pokazał, że rozbita zwyczajnie przez walkę partyjną opinja publiczna, potrafiła zająć jednakowe stanowisko wobec niebezpiecznych zamierzeń Gdańska, podsycanych przez Berlin. Sejm, Senat i Rząd złożyły jednomyślnie deklarację równobrzmiącą, iż Polska ze swych praw odnośnie do Gdańska, zagwarantowanych jej przez traktat Wersalski, nie ustąpi i jest w stanie szeregami rozporządzeń zbojkotować gospodarstwo Gdańskie. Ta silna postawa społeczeństwa polskiego wywarła już swój wpływ w polityce zagranicznej i na prasę niemiecką, nie pozostała bez wpływu.

Ł.

WIELKI SUKCES POŻYCZKI POLSKIEJ

Z Nowego Jorku donoszą, że obecna pożyczka polska będzie się opierała na emisji obligacji w walucie polskiej i będzie subskrybowana nie w drodze kosztownej rozsprzedaży detalicznej, ale będzie przeprowadzona w całości przez giełdę banku. Według tych informacji sytuacja układa się bardzo pomyślnie dla pożyczki polskiej, która zostanie prawdopodobnie pokryta w przeciągu już nie tylko dni, ale godzin.

NIEMCY CZYHAJĄ NA GDAŃSK I ŚLĄSK

Chcieliby się ubezpieczyć od strony Francji

W związku z odpowiedzią, jaka została wysłana do rządu niemieckiego w sprawie okupacji strefy kolońskiej zamieszcza «Echo de Paris» znamienity artykuł, w którym pisze: Francja wie dokładnie, że Niemcy przez odpowiednie zabezpieczenie się od Francji drogą układów są zdecydowane jak najprędzej położyć swą rękę na korytarzu gdańskim i polskim Górnym Śląsku. W kwestjach tych są zgodni niemieccy socjaliści z niemieckimi nacjonalistami. A wojskowe koła niemieckie spodziewają się, że polityka finansowa Herriota wywoła w niedługim czasie ciężkie przesilenie, które spowodować może poważne zamieszki we Francji. Moment ten będą zapewne Niemcy pragnęły wyzyskać do odzyskania korytarza gdańskiego i Górnego Śląska.

Tak zatem, — konkluduje «Echo de Paris». — ewakuacja strefy okupacyjnej zależna jest przede wszystkim od wypełnienia warunków rozbrojenia przez Niemcy i na to zostanie położony specjalny nacisk w odpowiedzi do Niemiec. Ciekawy swój artykuł kończy «Echo de Paris: Niemcom powinno się dać do poznania, że Francja zgodzi się na projekt gwarancji jedynie pod warunkiem że będzie on obejmował również granice Polski.

Paryskie koła polityczne zapatrują się sceptycznie na wiadomość, jakoby Niemcy, chciały zaproponować Francji pakt gwarancyjny. Pakt ten nie byłby możliwy do przyjęcia, gdyby wyłączał gwarancję co do poszanowania przez Niemcy ich granic wschodnich, jak ów pakt zaproponowany w roku 1922 przez kanclerza Kuno, a odrzucony przez Poincarego.

PRASA NIEMCÓW GDAŃSKICH COFA SIĘ...

W nastroju dzienników gdańskich w stosunku do Polski daje się wyczuć silne cofanie się wobec stanowczej postawy Polski. «Danziger N. Nachr.» komentując mowę marszałka Trampczyńskiego w komisji senatu wpada w przestrach i ostrzega oba państwa przed katastrofalnymi następstwami. Pismo o,wiadcza dalej, że czas już najwyższy, aby Liga Narodów na serjo zajęła się sprawami Gdańska, poczem narzeka na to, że w sposób niesłychany zatruwa się atmosferę między dwoma jednostkami politycznymi, co może doprowadzić do katastrofy, albowiem nienawiść dwu narodów nie może dać dobrych wyników. Ciągłe igranie z ogniem powinno nareszcie ustać. Przez słowa powyższego dziennika przebiega troka o losy życia gospodarczego Gdańska w razie bojkotu ze strony Polski.

O POPRAWIE BYTU ROBOTNIKÓW NA ŚLĄSKU

Dn. 28 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli zespołu Związków robotniczych i związków pracodawców wielk. przemysłu w celu zawarcia nowej umowy zarobkowej mającej obowiązywać od 5 lutego 1925 r. Zespół pracy zawodowych związków robotniczych postawił wniosek przewidujący ogólną podwyżkę zarobków dla wszystkich kopalń i hut o 5 proc., motywując to wzrostem drożyzny. Oprócz tego zażądał współpracy dodatków wyrównawczych dla hut kopalń 25 proc. i dla robotników w hutach, którzy nie są zatrudnieni w pracach akordowych — w wysokości 35 proc. Żądania dodatków wyrównawczych przez związki robotnicze opierają się na tem, że dzisiejsze zarobki są w stosunku do zarobków w lutym 1924 r. o 20 — 25 proc. niższe i oprócz tego zarobki robotników w innych państwach przy tym samym czasie pracy i tej samej wydajności przewyższają zarobki robotników w województwie śląskim o 25 — 35 proc. Związki pracodawców wielkiego przemysłu na wyżej wspomnianem posiedzeniu przedłożyły wniosek domagający się obniżenia zarobków w wysokości 10 proc. ogółem, a na rewiry południowe (Pszczyna i Rybnik) o dalsze 5 proc. Ponieważ posiedzenie to nie doprowadziło do układu, współpracy związków zawodowych robotniczych zwrócił się do komisji pojednawczej i przedstawił jej powyższy wniosek z prośbą o rozstrzygnięcie sporu.

POLSKIE TRAKTATY HANDLOWE

Jak się dowiaduję, p. Węclawowicz, naczelnik wydziału traktatowego M. P. H. wyjeżdża w tych dniach do Budapesztu, celem rozpoczęcia pertraktacji o umowę handlową z Węgrami. Projekt traktatu jest w głównych zarysach gotowy i należy się spodziewać, że w niedługim czasie będzie podpisany.

Dzisiaj odbyła się w ministerstwie przem. i handlu pod przewodnictwem prof. Okolskiego, druga sesja Rady traktatowej. Omawiano szczegółowo sprawę przygotowanych obecnie traktatów handlowych z Hiszpanią, Bułgarią, Węgrami, Grecją i Persją.

ZAMACHOWIEC NA POLSKIE SKRZYNKI W GDAŃSKU

Sprawca zamachu na polskie skrzynki pocztowe w Gdańsku. Wilke, nie opuścił dotychczas Gdańska, jak mylnie informował Pat. za «Baltische Presse» i nie wyjechał do Malborka. Wilke wezwany był przez prokuratora w Gdańsku i obecnie zgłosił się do dyrekcji pocztowej, jako chory, wobec czego do pracy nie przychodzi. Do swego najbliższego otoczenia oświadczył Wilke, że ma zamiar prosić władze swoje o udzielenie mu dłuższego urlopu.

POSEŁ PERSKI W WARSZAWIE

«Kurj. Czerw.» donosi, że 6 lutego przybywa do Warszawy poseł Rzeczypospolitej perskiej przy rządzie polskim Assakhan, który rozpocznie rokowania z rządem polskim o zawarcie traktatu wieczystej przyjaźni i traktatu handlowego.

ZE ŚWIATA

O PRZYŁĄCZENIE AUSTRII DO NIEMIEC

pod względem gospodarczym.

Przywódcy wielkoniemieckiego stronnictwa w Austrii — dr. Frank i dr. Dinghofer, udali się do Berlina, aby tam odbyć z przedstawicielami rządu konferencję w sprawie gospodarczego przyłączenia Austrii do Niemiec.

Jak wynika z informacji udzielonych przez d-ra Franka «Neue Freie Presse», idea gospodarczej łączności z Niemcami nie da się wprawdzie tak łatwo prze-

prowadzić, ale w Berlinie nie napotkała zasadniczo przeszkód. Zdaniem wielkoniemieckich polityków związek gospodarczy Austrii z Niemcami posiada większe znaczenie, niż polityczny. Austria bowiem, jak się okazało, samo dzielnie pod względem ekonomicznym nie poddała.

O ZNIESIENIE NUNCJATURY W PRADZE

Czechosłowacki „Kulturkampf”.

Podczas dyskusji w sejmie czeskim postawił poseł socjalistyczny Hruszowski wniosek na usunięcie z Pragi nuncjusza papieskiego Marmaggi'ego i zupełnego zniesienia nuncjatury w Pradze.

Podczas pobytu w Rzymie usiłował Benesz uregulować rozmaite kwestje kościelno - polityczne, a zwłaszcza w sprawie wpływu władzy świeckiej na mianowanie biskupów i arcybiskupów, ale napotkał absolutny sprzeciw Watykanu.

Walka z Kościołem w Czechosłowacji zaostrzyła się jeszcze bardziej wskutek ogłoszenia listu pasterskiego episkopatu słowackiego z którym biskupi czechy zupełnie ię zgadzają.

Na «kulturkampf» w Czechosłowacji wpływa niezawodnie polityka Herriota wobec Watykanu; lecz dla Czechosłowacji może to przynieść w rezultacie rozbięcie się koalicji rządowej, z której zamierzają wystąpić klerykali.

PRYWATNE ŻYCIE ZINOWJEWU JEST SKANDALICZNE

Okrywa on hańbą całą partję Komunistyczną

Rada komisarzy ludowych, wyłoniła trybunał dla osądzenia Zinowjewa, któremu zarzucają, że prowadzi życie rozwiązłe i demoralizuje innych komunistów. Sąd ten wywołał także fakt, przyłapania Zinowjewa na wykradzeniu cennych obrazów z gmachu ambasady francuskiej w Piotrogradzie.

Podobno najbliżsi przyjaciele Zinowjewa, Bucharin i Stalin czynili mu gorzkie wyrzuty z powodu ekscesów, w jego życiu prywatnym, które hańbą rosyjską partję komunistyczną.

W obronie Zinowjewa stanął Kameniew, twierdząc, że trzeba przeczekać aż pójdzie w niepamięć skandal z Trockim, i nie wykluczać obecnie z partji jednego z jej głównych przywódców, szefa trzeciej Międzynarodówki.

Ten pogląd zwyciężył.

LIGA NARODÓW O „POSTĘPACH” ROZBROJENIA W ROKU 1924

„Tylko” 5 1/2 miliona ludzi było w tym roku pod bronią!

Liga Narodów opublikowała roczne sprawozdanie o postępach rozbrojenia w roku 1924. Z pracy tej wynika, iż w końcu r. 1924 znajdowało się 5 i pół miliona ludzi pod bronią. Z górą pół miliona marynarzy pełni służbę na statkach wojennych różnych państw. Liczba okrętów wojennych pierwszej klasy wynosi 84 większych i mniejszych krążowników było 167, kontroledowców z górą 1000 i łodzi podwodnych 400. Flota powietrzna składa się z 4000 samolotów i balonów. Liczby te jak dowodzi sprawozdanie bynajmniej nie wykazuje tendencji do umniejszenia i byłoby wielkim sukcesem Ligi Narodów gdyby w r. 1925 utrzymać je na poziomie.

GABINET LITEWSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Gabinet litewski ks. Tumenosza podał się do dymisji. Marszałek sejmiku litewskiego ks. kanonik Stałgajtis złożył również swój urząd, ma bowiem on utrzymać infułę biskupią. Na miejsce ks. Stałgajtisa został wybrany ks. Bystrach, dotychczasowy min. oświaty następcę ks. Bystracha wymieniają red. Jokantasa z chrześć. dem. Kurs dotychczasowej polityki w sejmie ma być utrzymany, to znaczy, że chrześcijańska demokracja nie dopuści do komisji sejmowych przedstawicieli partji opozycyjnej. Te kardynalne zmiany rządu na Litwie stoją w związku z odbytym w tych dniach zjazdem partji chrześć. demokratycznych.

NASTĘPCA TROCKIEGO PRZE DO WOJNY Z RUMUNIA. Chodzi o wydarcie Besarabji.

W sprawie ustąpienia Trockiego i mianowania Frunzego jego następcą na stanowisko przewodniczącego najwyższej rady wojennej sowietów donoszą ze źródeł angielskich, że Frunze należy do tych polityków sowieckich, którzy prą do wojny z Rumunją, celem odzyskania Besarabji.

W związku z tem dzienniki angielskie donoszą z Rygi, że w ostatnich dniach odbywają się w Rosji wielkie ruchy wojskowe, mające na celu wzmożenie garnizonów na granicy Besara-

bji. Część prasy angielskiej łączy również te wypadki z wielkimi zakupami zboża dokonanymi przez Rosję w Chicago.

W przeciwieństwie do tego dowiaduje się «Daily Chronicle», że rząd sowiecki zmuszony był z powodu katastrofalnego położenia aprowizacyjnego do użycia ostatnich zapasów walut zagranicznych na zakupno zboża, dla uniknięcia grożącego głodu.

PRASA LONDYŃSKA O ŻŁOTYM

«The Economist» z 24 stycznia w artykule p. t. «Kręgląd kursu walut zagranicznych w r. 1924», podając charakterystyczne dane stosunku kursu złotego do funta sterlinga na giełdzie londyńskiej pisze: Wysilek finansowy dokonany przez Polskę, bez żadnej pomocy zagranicy jest uderzający. Osiągnął on jako skutek utrzymanie kursu złotego na tym samym poziomie w ciągu ostatnich 8 miesięcy roku.

KRADZIEŻ TAJNYCH DOKUMENTÓW

z archiwum komisji reparacyjnej

Sensację dnia w Paryżu stanowi kradzież papierów i dokumentów z archiwum komisji reparacyjnej. Generalny sekretarz komisji dowiedział się przed dwoma miesiącami od pewnego Amerykanina, że z archiwum skradziono ważne akta polityczne, dokumenty i protokoły posiedzeń, posiadające przeważnie tajny charakter. Generalny sekretarz zawiadomił natychmiast policję, która rozpoczęła śledztwo.

Podejrzenia skierowały się na 30-letniego buchaltera Cezara Michaut, który od roku 1919 do 1923 zajmował posadę w sekretarjacie komisji reparacyjnej. Rewizja dokonana w jego mieszkaniu w Boulogne, ujawniła 50 skradzionych dokumentów.

Michaut przyznał się, że część skradzionych dokumentów sprzedał w sierpniu 1924 r. księgarzowi Mayerowi w Filadelfji za 600 dolarów. Między sprzedanymi dokumentami znajdują się protokoły konferencji wersalskiej, haskiej i w Cannes, opatrzone podpisanymi własnoręcznie wybitnymi mężów stanu. Przeważna część tych protokołów jest tajna. Także pewien księgarz francuski jest zamieszany w tę ofertę.

NIECO O ZWIERZĘTACH AMERYKAŃSKICH

Wiele zwierząt, które znajdują się w Stanach Zjednoczonych, spotkać można w Europie. Stopniowo bowiem zostały one sprowadzone do tego kraju przez imigrantów ze starego świata. Ale wiele również jest takich, które tylko w Ameryce spotkać można, zupełnie nieznanymi naszym przybyszom. Ci imigranci, którzy poznali nieco amerykańską faunę z opisów i powieści, osnutych na tle życia Indian, albo też z amerykańskich obrazów ruchomych, dowiadują się nieraz ze zdziwieniem po przybyciu do tego kraju, iż szpakowate niedźwiedzie, wilki i lwy górskie nie zagrażają już więcej życiu ludzkiemu w pobliskich lasach. Te bowiem dzikie i drapieżne zwierzęta, jakie się przechowały jeszcze do obecnych czasów, trzymane są zdala od siedzib ludzkich przez setki leśników rządowych, którzy nie okazują żadnej litości tym rozbójnikom, siejącym jeszcze od czasu do czasu zniszczenie w stadach bydła, koni i owiec w stanach zachodnich.

Pierwszem amerykańskim zwierzęciem, z którym imigrant najpierw się zapoznaje, jest bezwątpienia bawół. Co prawda nie widzi on w rzeczywistości tego nie tak dawnego jeszcze króla stepów amerykańskich, ale na pierwszej pięciocentówce, którą mu się uda zarobić, spostrzeżenie podobiznę tego wspaniałego zwierzęcia. Czasy te, kiedy na zachodnich stepach żyły miliony bawołów, należą już do niepowrotnej przeszłości. Pierwsi osadnicy w dzisiejszych środkowych zachodnich stanach widzieli stada bawołów, liczące dziesiątki, a nawet setki sztuk. Obecnie istnieje zaledwie kilka grup, z których najważniejsza znajduje się w Parku Narodowym Yellowstone, pozostającym pod ochroną rządu. Bawoły samce dochodzą do 2000 funtów wagi, a samce do 1.200 funtów. Innym imponującym zwierzęciem amerykańskim co do wielkości jest Łoś (Moose), który właściwie powinien się nazywać Wapiti; nazwę tę bowiem nadali mu Indianie. Z wierzchu jest on żółtawo-brunatny, a po bokach siwy. Front karku pokryty jest długą grzywą, a łopatkowate rogi dochodzą do czterech

i pięciu stóp długości. Żywi się liśćmi, trawą i różnymi roślinami. Niektóre sztuki zupełnie dojrzałości dochodzą 7 stóp. (c. d. n.)

NA ZAKŁAD ŚW. KAZIMIERZA

Ofiary złożone na ręce Siostry Przełożonej.

	Fr.
Ks. Abt. od górników z Ricamarie.....	200 »
N. N. z Lesges (Aisne) na ręce Ks. Bialika.....	50 »
Tow. św. Józefa z Bois du Verne (S.-e-L.) na ręce p. Chełmińskiego naucz. z Blanzy.....	30 »
Druhenki polskie z Jujurieux.....	56 »
z okazji nabożeństwa « św. Dzieczeństwa » w Oignies na dzieci u św. Kazimierza.....	31 45

Dourges, dnia 2. I. 25.

Dnia 31-go Grudnia urządził Klub Kawalerski w Dourges swój wieczorek sylwestrowy, bawiąc się przyzwyczajenie, lecz nie zapominając naszych biednych rodaków w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu. Podajemy nazwiska wszystkich ofiarodawców:

	Fr.
Bąkowski Bolesław.....	20 »
Tylock Stefan.....	10 »
— Władysław.....	5 »
Knop Maxymilian.....	10 »
Wojdyła Sylwester.....	10 »
Zielinski Franciszek.....	10 »
— Ignacy.....	5 »
Wojtkowiak Tomasz.....	10 »
Kuliński Stanisław.....	10 »
Szał Ignacy.....	10 »
— Michał.....	5 »
Priebe Tadeusz.....	10 »
Bawolski Ignacy.....	5 »
Ratajczak Marcin.....	5 »
Komorhiczak.....	5 »
Królok Jan.....	5 »
Razem zebrano.....	135 »

MAŁY WYCHODZKA

JAS GRYMAŚNIK

Jas — grymaśnik siadł do stołu:
— Rosół? Nie, nie chcę rosółu! —
I podnosi łyżkę w górę.
— Jasiu, tatuś da ci burę
Za two grymas! swawole! —
Jas macza łyżkę w rosole:
— Za gorący. — Mocno dmucha:
— O, poco tu siadła mucha? —
Jas .. grymaśnik rozłoszczony
Macha łyżką na wsze strony,
Wtem — hęc tokiem talerz trąca,
I cała zupa gorąca
Wylata się na spodeńki.
Co za krzyki, co za jęki:
— Aj, aj, boli, — Mama wpada,
Z przerażeniem cała biała:
— Co się stało? — Ot, swawole,
Jas grymasił przy rosole,
Aż go rozlat na ubranku!
.. O, niegrzeczny, brzydki Janku,
Choć się poparzyłeś trochę,
Za grymasy twoje płocze,
Kara to nie jest dość sroga.
Obrazites Pana Boga
Lekceważąc Jego dary.
Dzieci jest mnóstwo, bez miary,
Głodnych, wybladłych, bez chleba;
Jasiu, grymasie nie trzeba,
Bo nie daj to dobry Boże,
Głodu zaznasz i ty może.

Dział informacyjny

NOWE PRZEPISY O POBYCIE GUDZO- ZIEMCÓW WE FRANCJI

Dekret rządu francuskiego z dn. 25. IX 24 r., ogłoszony w dzienniku urzędowym (Journal Officiel) z dn. 1 IX. 24. r., ma na celu zunifikowanie w jednym tekście różnych rozporządzeń o pobycie obcokrajowców we Francji.

Każdy cudzoziemiec musi zaopatrzyć się w kartę identyczności.

Według paragr. I powyższego dekretu, wszyscy obcokrajowcy wyżej lat 15, chcący zatrzymać się w Francji dłużej, aniżeli dni 15, obowiązani są zgłosić się w ciągu 48 godzin do komisariatu policji, lub merostwa swego miejsca zamieszkania, dla zażądania karty identyczności. Potrzebne są do tego cztery fotografie, zdjęte wprost (en face), bez kapelusza. Dane muszą być stwierdzone dokumentami. Dane te są następujące: nazwisko, imię, nazwiska i imiona rodziców miejsce i data urodzenia, zawód, narodowość, stan, nazwisko, wiek i narodowość żony, względnie męża, imiona i wiek dzieci poniżej lat 15. Kto zamierza osiedlić się we Francji na stałe, musi podać nazwiska dwu obywateli francuskich, którzy mogliby dać władzom pewną gwarancję.

Kartę identyczności wydaje zasadniczo prefektura departamentu, w którym petent przebywa. Zapotrzebowanie na kartę identyczności robi się w dwóch egzemplarzach. Jeden zostaje zachowany przez urząd, drugi odesłany bywa do biura centralnego dla kart identyczności przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Karta identyczności ważna jest tylko na 3 lata. licząc rok przybycia za cały rok.

Zaden obcokrajowiec nie może bez karty identyczności przebywać we Francji dłużej nad dni 15.

Opłata za kartę identyczności zostanie podniesiona do 30 franków.

Paragr. 80 ustawy finansowej, złożonej obecnie w parlamencie, przewiduje podniesienie opłaty, za kartę identyczności na 30 franków, ze zniżką do 10 fr. dla robotników, wypełniających warunki, które ustalone zostaną osobnym dekretem. Komisja finansowa parlamentu rozpatruje kwestję opłat 50 franków. Biedni mogą otrzymać karty identyczności darmo. Książeczki dla obcokrajowców (w czerwonej okładce), wydane podczas wojny przez władze wojskowe, są nieważne i winny być zastąpione natychmiast kartkami identyczności.

O każdej zmianie miejsca pobytu należy meldować,

W razie zmiany miejsca zamieszkania cudzoziemiec winien przedłożyć swą kartę do wglądu w merostwie, lub w komisariacie policji, nowego miejsca zamieszkania. Zawiadomienie o zmianie podane zostaje do prefektury, która ze swej strony zawiadamia o tem biuro główne w Paryżu.

Karta identyczności zewala na pobyt. Może ona być z powrotem odebrana posiadaczowi, jeśli ten nie stosuje się do obowiązujących przepisów. W razie odmowy wydania, lub odebrania karty, obcokrajowiec winien opuścić granicę Francji w ciągu dni 8. Termin ten może być zmieniony, zależnie od okoliczności, przez Ministra Spraw Wewnętrznych, a na wniosek władz administracyjnych.

PO RAZ OSTATNI

Dolinę, w której rozłożył się Lwów, ścisnęła lodowemi kleszczami zima 1695 roku.

Miasto, znużone caodzienną pracą, w głębokiem leżato uspieniu. Ciszę nocy z 6 na 7 lutego, mącił jedynie ostrzy świst wichury, lub łagodne dźwięki zegara ratuszowego.

Wtem nocne kiry przedart błysk ognia i rozległ się strzał: jeden, drugi i trzeci...

Alarmem huknął «Wysoki Zamek».

Lwowianie zerwali się ze snu w najwyzszem przerażeniu.

Raz jeszcze dotknęła ziemię ruskie plaga tatarska: Stanisław Jabłonowski otrzymał właśnie wiadomość, iż pogaństwo pędzi istną szarańczę na Lwów, że Schebas-Geraj, naczelny jej wódz, dotarł już do Złoczowa.

Zamieszkał tedy hetman koronny, wierny druh króla Sobieskiego, w twierdzy zamkowej, gdzie czuwał niezmordowanie. Z nim razem synowie, starszyzna wojskowa.

Śniadolica zaś czerni tatarska, licząca jak zawsze, dwakroć tyle koni, co ludzi — gnała ku stolicy kraju z piekielnym wyciem wskroś bagien i rzek, lodem ściganych.

Sądny dzień nastął znowu we Lwowie: płacz, rozpacz, zgrzytanie zębów... Położenie nad wyraz tragiczne: wróg zbliża się w sile 40 tysięcy, hułce Jabłonowskiego nie przenoszą — czterech.

Wśród szalejącej śnieżycy, rozłożył się 10 lutego kosh tatrski we wsi Lesienicach, naprzeciw Wysokiego Zamku. Równocześnie oblata miasto tyna podpalonych wiossek i odblask szkarłatny rzuciła na ośnieżone zbocza góry zamkowej.

Wielki hetman koronny obserwując do samego świtu obóz, i śledząc ruchy napastnika, układał wraz z drużyną swoją, na «Krakowskiem» przedmieściu.

Wojsko, krzepione obecnością znamienitego wodza, ścierało się zawzięcie z dziecą tatrską, aż z nadejściem zmroku napastnik w okropnym pierzchnął bezładzie. Pierzchnął na zawszel!

Wiść o świetnem zwycięstwie hetmana Jabłonowskiego pofrunęła lotem płaka do Wilanowa, pod Warszawą, by rozjaśnić chmurny schyłek życia Janowi III Sobieskiemu.

Ulgi dla robotników.

Dla robotników przewidziane są osobne warunki. Uznano, że zobowiązania składane i komisarzy w miejscu przekroczenia granicy, dla otrzymania karty identyczności wymagały od tego urzędnika pracy nad siły i nie dawały żadnej gwarancji. Odtąd robotnicy obcokrajowcy, którzy zgłoszą się z kontraktem w biurze emigracyjnym, lub u komisarza na granicy, otrzymują przepustkę (saufconduit) do miejsca zatrudnienia, a tam dopiero w przeciągu 48 godzin muszą przeprowadzić procedurę objaśnioną wyżej. Robotnicy, niezgłaszający się ani w biurze emigracyjnym, ani na granicy, muszą być zaopatrzeni w poświadczenie pracy, wykonywanej w danej miejscowości, dla uzyskania karty identyczności. W każdym razie prefektura nie wyda karty identyczności bez przeprowadzenia odpowiednich badań.

Kto zgubi kartę identyczności, powinien zarządzić wtórnik (duplikatu).

Obcokrajowcy, fałszujący w jakikolwiek sposób kartę identyczności lub nadużywający kart innych osób, zostaną wydaleny z granic Francji.

KOMUNIKAT**TOW. PRACY SPOŁECZNO-KULTURANEJ**

Wobec rozszerzonych pogłosek o tem, że rzekomo Towarzystwo Pracy Społeczno - Kulturalnej protestuje to czy inne polskie we Francji, Zarząd Towarzystwa oświadcza, że nie jest w związku z żadnym pismem i że żadnego specjalnego kolpotarzu któregośkolwiek z pism nie prowadzi.

Zarząd Towarzystwa.

OD REDAKCJI

Wobec ogólnego żądania powiększenia naszego dodatku dla dzieci, spełniając życzenia rodziców, będziemy od następnego numeru poświęcać dla dziatwy całą stronę.

Z radością przytem musimy wam donieść, drodzy czytelnicy, iż mamy zapewnioną współpracę jednego z najlepszych pism dla dziatwy w kraju, redakcji «Małego Światka».

KALENDARZ

LUTY 28 DNI.

Niedziela	8 —	Starozapustna
Poniedziałek	9 —	Cyryla.
Wtorek	10 —	Schlastyka.
Środa	11 —	Objawienie N. M. P. w Lourdes.
Czwartek	12 —	7 założycieli Zgrom. Sług Marji
Piątek	13 —	Juljanna.
Sobota	14 —	Walentego.

POLSKI SKLEP

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

Gięda.

W PARYŻU płacono dnia 2 lutego :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	88,62
Za 1 dolara	Frs. :	18,46
Za 1 złotego	Frs. :	3,56

WARSZAWIE, dnia 1 lutego :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	24,92
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	28,16

KSIĘGARNIA**Polaka we Francji**

<i>Sępie Gniazdo</i>	napisał Bogdanowicz	8,—
<i>Skuteczne Wody</i>	» Kraszewski	3,—
<i>Walczące Widma</i>	» Jarosławski	1,—
<i>Szwabski Niewolnik</i>	» Jarosławski	3,50
<i>Sprawa Honorowa</i>	» Gawalewicz	4,50
<i>Trubadur w Pułapie</i>	» Jeske-Choiński	3,50
<i>Wielki Szlem</i>	» Głinski	2,—
<i>Pan Radca</i>	»	2,50
<i>Czeladnik Majstra Szymona</i>	» Domańska	2,—
<i>Złota Przędza</i>	»	2,50
<i>Kuglarz Matki Boskiej</i>	»	2,50
<i>Żona Utana</i>	»	2,—
<i>Siostra Hanna</i>	»	2,—
<i>Pierwszy Utwór</i>	» Sewer	3,—
<i>Panienska ze Dworu</i>	» Domańska	2,50
<i>Ave Maria</i>	»	2,50
<i>Krzyż w Probotowicach</i>	»	2,50
<i>Jool</i>	» Gawalewicz	2,50
<i>Syrena</i>	» Gomulicki	1,50
<i>Zakazane</i>	» Gomulicki	2,—
<i>Lusia Burlak</i>	» Sewer	5,—
<i>Strach</i>	» Gomulicki	1,50
<i>Tumba</i>	» Jackowski	3,—
<i>Nehem</i>	» Kraszewski	2,50
<i>Księżyna</i>	» Wierbiński	2,—
<i>Pieść Marcina Wilezka</i>	» Wierbińska	2,50
<i>Rycerz Bandyta</i>	» Jeske-Choińska	3,50
<i>Za Wiarę i Ojczyznę</i>	» Jezierski	3,—
<i>Ostrzeżenica</i>	» Głinski	2,50
<i>Kowalowa Góra</i>	» Głinski	2,—
<i>Murlaj</i>	» Głinski	2,—
<i>Cyrograf</i>	» Orwicz	2,50
<i>Odwet Drzymały</i>	» Jarosławski	1,—
<i>Marja Antonina</i>	» Jarosławski	3,—

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

RENDEZ-VOUS POLAKÓW

RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO
W PARYŻU

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA

W niedziele i środy : flaki, bigos, barszcz, pierożki i t.d.

115, Rue Cardinet, 115 — Métro : MALESHERBES

Le Gérant : P. NEVU.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

----- ODDZIAŁ PARYSKI -----

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon : GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**

w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCENŃ USKUTECZNIA**

Pierwszy **POLSKI BANK** we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Warszawa-Poznań-Kraków

R. C. Seine N° 158.614

Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

Siedziba główna : **WARSZAWA**, ul. Traugutta, 8.

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowice, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mązów, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokół, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stolpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Śląski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawicie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Filje : w Gdańsku, Londynie, Antwerpii, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 170 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przekazy zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

Bank płaci od depozytów we frankach : za natychmiastowym wypowiedzeniem 5%, za wypowiedzeniem kwartalnym 5 1/2 %, za wypowiedzeniem półrocznym 6%, za wypowiedzeniem rocznym 6 1/2 %.

Reprezentacje we Francji : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République, Bully Grenay (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; Douai (Nord), 2, Terrasse St-Pierre; Lens (P.-de-C.), 15, rue de la Paix; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes, Noeux-les-Mines (P.-de-C.), 254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt; Dourges (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie!

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,**
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9^e)